

CZŁOWIEK Z EKHRANU

ANNA DYMNA występuje na scenach teatralnych i filmowych już od ponad ćwierć wieku. Zadebiutowała w wieku zaledwie 20 lat na scenie krakowskiego Teatru im. Słowackiego grając Isię w „Weselu”. Od 20 lat jest aktorką Starego Teatru.

Od samego początku grała romantyczne, drobne dziewczątka. Potem nadszedł czas na Barbarę Radziwiłłównę i inne role „królewskie”. Poważne role zaczęły się od Lawinii w „Żaloba przystoi Elektrze” i Małgorzaty w „Mistrzu i Małgorzacie”. Lubi grać u dobrych reżyserów, stąd odrzuca od lat propozycje przeprowadzki do Warszawy. W Krakowie występowała w spektaklach Wajdy, Grzegorzewskiego, Zioly, Jarockiego. Uchodzi za aktorkę, która zawsze jest sobą. Potrafi zagrać każdą rolę – słodką dziewczynkę, królową, alkoholiczkę. W każdej interpretacji, jak twierdzą inni aktorzy, bije od niej wielkość.

Widzowie znają ją przede wszystkim z ekranu. Zaczynała od „Nie ma mocnych” i „Kochaj albo rzuć”. Potem były poważniejsze role w „Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny” i „Dolinie Issy”. Wreszcie w „Tylko strach”. Grała z takimi aktorami jak Władysław



Hańcza, Jerzy Zelnik, Gustaw Holoubek. Najczęściej i najdłużej grała jednak u boku Jerzego Bińczyckiego, z którym pracuje od początku swej kariery.

Przez całe lata Anna Dymna pozostawała w cieniu swego męża. Kiedy wychodziła za mąż nazywała się Dziadyk i nie była znana nikomu. Wiesław Dymny był wówczas chodzącą legendą. Upatrywano w aktorce ofiarę kaprysu poety. W rzeczywistości Dymny dał początkującej aktorce pierwszą szkołę życia. Mimo różnic w stylu życia byli zgodnym małżeństwem.

Dziś Anna Dymna uchodzi za jedną z czołowych aktorek. Najważniejsza jest jednak dla niej rodzina.

W czwartek, w TVP 1 o 23.45 zobaczymy Annę Dymną w „Dolinie Issy”.